

Oddajmy miasto w ręce mieszkańców



HANNA ZDANOWSKA

Prezydent Łodzi

Miasto należy do jego mieszkańców. Znają je i rozumieją jak nikt inny – są źródłem wiedzy o jego potrzebach, problemach, wyzwaniach. To im na mieście najbardziej zależy – przecież codziennie godzinami przebywają w jego przestrzeni, podobnie jak ich dzieci, rodzice czy dziadkowie. Dajmy im szansę na zarządzanie swoimi małymi ojczyznami – i to już na etapie planowania, nie tylko realizacji. Ich największym sprzymierzeńcami powinni być urzędnicy samorządowi – jako specjaliści od urealniania pomysłów lokalnych społeczności i moderowania ich aktywności obywatelskiej.

Od zawsze wiedziałam, że chcę zmieniać moje miasto. Jeszcze w liceum w ramach prac społecznych budowałam z kolegami i koleżankami Ogród Botaniczny. Wyrównywaliśmy teren, wyznaczaliśmy alejki, sadziliśmy drzewa. Po studiach na Politechnice Łódzkiej budowałam już jako majster łódzkie osiedla – Retkinię i Radogoszcz.

Kiedy w 2010 r. objęłam stery Łodzi, do zrobienia było wszystko. A że od czegoś trzeba było zacząć, to zrobiliśmy ze współpracownikami to, co podpowiadała intuicja: nowa, wielkowiejska ulica Piotrkowska, nowe centrum wokół dopiero co wybudowanej podziemnej stacji kolejowej Łódź-Fabryczna, rewitalizacja, przebudowa trasy WZ i wydłużenie linii tramwajowej na kolejne osiedla. Duże inwestycje, które zmieniły wizerunek Łodzi. Z miasta, w które nikt nie wierzył, zrobiliśmy miasto, z którego wielu z nas jest dumnych.

Miasto współzarządzane przez mieszkańców

Nie wyobrażam sobie swojej pracy bez łodzian – bez rozmów z nimi, spotkań i spacerów. Bez budżetu obywatelskiego i konsultacji. To sami łodzianie dali mi wyjątkową wiedzę o mieście, otworzyli oczy na prawdziwe potrzeby mieszkańców, zwrócili uwagę na problemy, które dla nich są najważniejsze.

“ **To sami łodzianie dali mi wyjątkową wiedzę o mieście, otworzyli oczy na prawdziwe potrzeby mieszkańców, zwrócili uwagę na problemy, które dla nich są najważniejsze.**”

Gdy kilka lat temu mieszkańcy chcieli posadzić drzewa pośrodku ulicy i nazwać to woonerfem, zrobiliśmy to. Dzisiaj mamy centrum miasta pełne zielonych ulic, najbardziej znane to te, gdzie wiosną malowniczo kwitną wiśnie kanzan. To miejsca pełne życia, sąsiedzkich spotkań, kawiarnianych stolików, kameralnych koncertów, rodzinnych spacerów. To, co z zewnątrz wygląda jak estetyzacja przestrzeni, wyrasta z podstawowych potrzeb każdego z nas – z potrzeby mieszkania, pracowania i życia w miejscu przyjaznym, bezpiecznym, zielonym.

Woonerfy, z których zna nas cały kraj, to jeden z setek projektów wymyślonych przez samych mieszkańców, które zaistniały w Łodzi z pomocą budżetu obywatelskiego. Co roku staramy się go ulepszać, a zaangażowanie łodzian we współtworzenie miasta chcemy rozszerzać na kolejne obszary. Do tego samego zachęcam

wszystkie samorządy: dajmy mieszkańcom zarządzać – na co dzień, lokalnie, po sąsiedzku – ważnymi dla nich projektami, obszarami, miejscami, inwestycjami. I to już na etapie planowania, nie tylko realizacji.

“ **Zachęcam wszystkie samorządy: dajmy mieszkańcom zarządzać – na co dzień, lokalnie, po sąsiedzku – ważnymi dla nich projektami, obszarami, miejscami, inwestycjami. I to już na etapie planowania, nie tylko realizacji.**

My w Łodzi robimy tak od dekady. Oczywiście, to jest proces. Krok po kroku wciągamy mieszkańców we współdecydowanie i współzarządzanie miastem, bo tylko tak można rozwinąć lokalny kapitał społeczny. I krok po kroku, dzień po dniu sami się tego współdziałania uczymy. Zaczęliśmy od spraw podstawowych: pierwsza nowoczesna strategia rozwoju Łodzi była napisana w praktyce przez samych mieszkańców. Zaraz później przyszła pora na rewitalizację – z której Łódź słynna jest już i w Polsce, i w Europie. Bez szerokiej partycypacji społecznej pozostałaby ona wyłącznie pięknym planem, papierową ideą, jak wiele przed nią.

Rozbudzając lokalną aktywność zeszliśmy już kilka lat temu na poziom małych ojczyzn. Wszystko za sprawą „Planu dla Osiedli”, zakładającym objęcie ich siecią drobnych, ale bardzo ważnych dla ludzi inwestycji. Podczas setek spotkań, konsultacji i spacerów po okolicy, mieszkańcy zgłaszają, często mi osobiście, konkretne propozycje. Zazwyczaj niewielkie, ale dla nich przecież najważniejsze: więcej zieleni, równe chodniki, kieszonkowe parki, ułatwienia komunikacyjne, lokalne centra aktywności fizycznej dla młodzieży i seniorów, kosze na śmieci.

To strategicznie pomyślane współzarządzanie, wręcz codzienne współtworzenie miasta przez jego obywateli, idea Łodzi na co dzień współgospodarowanej przez samych mieszkańców, i to od poziomu najbardziej jak tylko można lokalnego, polega właśnie na tym, o czym tu wszyscy mówimy – to sami Łodzianie mają decydować o swoim otoczeniu na ich ulicy, placu, skwerze, parku... To oni uzyskują narzędzia i miejską pomoc dla samoorganizowania się, realizacji własnych pomysłów, wkładania w nie również swojej pracy, odpowiedzialności i środków.

Urzędnik – pomocnik, nie hamulcowy

Dzięki Łodzianom zmienia się Łódź, ale zmienia się też urząd miasta. Za sprawą platformy internetowej Vox Populi, możemy w ekspresowym tempie zapytać mieszkańców o zdanie w każdej sprawie, powołałoby się Biuro Aktywności Miejskiej – wreszcie wyszliśmy do mieszkańców. Dosłownie. Mamy za sobą już setki spotkań w terenie – zarówno w formie spacerów po osiedlach, które często trwały do zmroku, ale także mobilnej Cafe Magistrat w największych centrach handlowych, bo również tam szukaliśmy i szukamy kontaktu z mieszkańcami.

Lokalność, współtworzenie miasta ma to do siebie, że jeśli ma być naprawdę skuteczne, nie można się w takim procesie zatrzymać. W ślad za zmianami otoczenia i warunków – i to na skalę europejską – przyszła pora na kolejne działania. W tym na zupełnie nową strategię rozwoju Łodzi. Właśnie ją tworzymy. Do dziś w konsultacjach zmierzających do jej opracowania wzięło udział 1200 mieszkańców. Zgłosili ponad tysiąc propozycji. Zdecydowana większość z nich zostanie zrealizowana. Bo nowa strategia Łodzi to nie tylko rewitalizacja, ekologia czy rozwój gospodarczy, to przede wszystkim rozwój więzi społecznych.

“ **Nowa strategia Łodzi to nie tylko rewitalizacja, ekologia czy rozwój gospodarczy, to przede wszystkim rozwój więzi społecznych.**

I na koniec kilka refleksji po rozmowach z łodzianami. Czy urzędnik w ogóle potrzebny jest do postawienia przez kilku sąsiadów dodatkowej ławki na skwerku? W upiększaniu najbliższego otoczenia? Czy urzędnik wciąż niezbędny jest do wymyślania i urządzania pięknego zieleńca pod oknami kamienicy? Przez samych jej mieszkańców? Czy samorządowy urzędnik musi naprawdę oceniać, czy ludzie mają prawo ułatwiać sobie życie?

Urzędnik, samorządowiec, ma w takich sprawach w Łodzi mieszkańcom wyłącznie pomagać. Wskazać sposoby. Pomóc w przejściu przez maksymalnie uproszczoną „papierologię”. Jeśli już w ogóle ma istnieć w takich procesach – to wyłącznie jako spolegliwy pomocnik, skromny i pokorny moderator lokalnej aktywności. Codziennej aktywności mieszkańców, ich lokalnych nieformalnych stowarzyszeń, ich firm, ich własnej pracy dla Łodzi. Taką Łódź dziś z mieszkańcami współtworzymy i planujemy. Bo tylko taka ma sens.

“ **Urzędnik ma mieszkańcom w ich oddolnych inicjatywach wyłącznie pomagać – powinien być spolegliwym pomocnikiem, skromnym i pokornym moderatorem lokalnej aktywności.**

O autorce

Hanna Zdanowska – od 2010 r. Prezydent Łodzi. W latach 2007-2010 posłanka do Sejmu RP, od 2006 r. była radną Rady Miejskiej, a następnie Wiceprezydentem Łodzi. Wcześniej pełniła też funkcję dyrektora biura Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Absolwentka inżynierii środowiska na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej.

Wydawca



Partnerzy



Pomorski
Fundusz
Rozwoju Sp. z o.o.



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO



Partnerzy wydania



IM. PAWŁA ADAMOWICZA



Patronat

